Nr 205 Dnia 12 sierpnia. Niedziela. Dnia 31 lipca (12 sierpnia) 1883

Prenumerata:
W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.
Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.
Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.
Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wi[illegible] 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: [illegible]den wiersz petitowy pierws[illegible] 10 kop., każdy następny ra[illegible]
Małe ogłoszenia: za jede[illegible] raz pierwszy raz 2 kop., następny raz 1½ kop.
Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Klary Panny.
Poniedziałek: Hipolita i Kassyana M.
Wtorek: Euzebiusza Wyznawcy.
Środa: Wniebowizęcie N, P. M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 35.
Zachód „ „ 7 „ 38.

Długość dnia godzin 14 minut 59.
Ubyło „ „ 1 „ 43.

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Czwartek: Rocha Wyzn.
Piątek: Anastazjusza biskupa
Sobota: Agapita Męcz.
Niedziela: Jacka i Rufina Wyzn.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Jestem zabójcą", „Tylko jedno słowo" i „Pan Twardowski" (akt 2-gi). — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Pierścień rodzinny". (Godz. 8-ma wieczorem).

Meeting Bradlaugha.

Na Trafalgar Square w Londynie, odbył się dnia 6-go b. m. po południu wielki meeting „wielkiego ateisty", na którym zgromadzone tłumy ludu, zbiegłe nietylko z wszystkich zaułków Londynu, ale i z wszystkich hrabstw Anglji i Szkocji, zaniosły ponowny protest przeciw orzeczeniom izby gmin, niedopuszczającym Bradlaugha do parlamentu.

Delegowani z Plymouth, Brystolu, Northampton i wielu miast innych, przedstawiciele rozlicznych radykalnych klubów Londynu, jak „Tover Hamlet", „Hackney" itp. przybyli na plac zebrania przy odgłosie grzmiących kapel, pod egidą sztandarów, ozdobieni szarfami, rozetami i tym podobnemi godłami swej barwy politycznej.

Cały plac najeżony był głowami ludzkiemi, tak że nie możnaby wetknąć szpilki pomiędzy zbitą, czarną masę; liczono co najmniej 50,000 ludzi na placu Trafalgarskim.

Około godziny 1-ej z południa pojawił się bohater dnia Bradlaugh, poseł z Northamptonu.

Pięćdziesiąt tysięcy ludzi wrzasnęło radośnie na jego powitanie, podczas gdy kapele zaintonowały jednozgodnie hymn z „Judasza Machabeusza": „Patrzcie! zwycięski bohater przychodzi!" a później na weselszą nótę: „Wesoły to, dobry, serdeczny koleżka!"

Gdy szum głosów uciszył się, sprawozdawca Stewart Headlam, duchowny anglikański, zajął miejsce przewodniczącego i po kilku wstępnych słowach, udzielił głosu Bradlaughowi.

Tenże wniósł uchwalenie następującej rezolucji:

„Wedle opinji zgromadzenia izba gmin, która brutalną przemocą wyklucza ze swojego łona prawnie obranego członka, winną jest nadużycia swojej władzy, wobec której niema innego środka obrony prócz oporu; zgromadzenie wzywa kraj, aby zażądał niezwłocznego rozwiązania izby, która systematycznie znieważa prawo i depcze nogami swobodę wyboru, szanującego ustawy okręgu wyborczego."

Po odczytaniu rezolucji Bradlaugh wygłosił długą mowę, którą zakończył w sposób następujący:

„Dlaczego zwołałem na dzisiaj ten meeting? Jestto jeden z wielu już meetingów, jakie zgromadziłem od czasu, gdy izba odrzuciła wniosek o przyjęciu przyrzeczenia poselskiego zamiast przysięgi. Czynię to, ponieważ sir Richard Cross twierdził, że opinja kraju oświadcza stę przeciwko mnie (*Okrzyki:* kłamstwo!)

„Przemawiałem już najmniej do 320,000 wolnych obywateli angielskich od chwili, gdy sir Richard Cross wyrzekł to kłamliwe zdanie i na wszystkich zgromadzeniach, z wyjątkiem trzech, nie podniosło się z pewnością więcej, niż pięć rąk przeciwko mojej osobie! (*Burzliwe oklaski*). Wszędzie zresztą opinja oświadczyła się za mną. Głosowało przeto na moją korzyść co najmniej 319,500 synów Wielkiej Brytanji!

„Jeżeli przyjmiecie wniesioną przezemnie rezolucję, przesłaną ona zostanie królowej, której służy przywilej rozwiązania parlamentu, tudzież otrzyma ją prezes ministrów i przewodniczący izby gmin.

„Nie taję przed sobą, że walka, którą prowadzę, jest poważną i surową, ale ośmiela mię i zagrzewa do niej powaga zgromadzeń, do których przemawiałem!" (*Oklaski*).

Po przemowie delegata klubu bristolskiego, Marshalla, zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję i rozeszło się z ostentacyjnym spokojem we wzorowym porządku.

Pomoc lekarska w nocy.

Znalezienie w porze nocnej lekarza, któryby chciał pośpieszyć z pomocą choremu nietylko w Warszawie lecz we wszystkich większych i mniejszych miastach, u nas i zagranicą, z niemałą połączone jest trudnością.

Zawód lekarski uciążliwym jest i mozolnym. Po dniu spędzonym na wizytach u prywatnych chorych, albo na czynności szpitalnej, lekarz, tak samo jak każdy człowiek wyczerpujący swoje siły, potrzebuje wypoczynku, a jeżeli go sobie odmawia, naraża własne zdrowie, t. j. możność dalszej pracy i przyszłość swoją lub rodziny. Trudno się zatem dziwić, iż wszyscy lekarze, a przedewszystkiem ci, którzy dzień mają bardziej zajęty, unikają pracy nocnej, nawet wówczas gdy mogą się za nią spodziewać odpowiedniej zapłaty, a tembardziej wtedy, gdy wynagrodzenie jest wątpliwem albo wprost nieprawdopodobnem.

Z drugiej strony jednakże społeczeństwo dbać powinno i musi o to, ażeby w wypadkach nagłej choroby, grożących niebezpieczeństwem w razie braku natychmiastowej pomocy, każdy chory, bez względu na to, czy jest bogaty, czy biedny, miał zapewnioną odpowiednią pomoc sztuki lekarskiej.

Pogodzenie tych obustronnych względów jest niełatwą do rozstrzygnięcia trudnością, którą przecież koniecznie rozstrzygnąć trzeba.

Prawo obowiązujące rozwiązuje kwestję katego y

KRONIKA TYGODNIOWA.

Apologja dziennikarzy i oskarżenie publiczności. — Brukarze jako mili goście i jako plaga.—Odpowiedź panu Porządkowskiemu. — Komisja sanitarna i niebezpieczne *votum* pewnej czytelniczki.—Urlopowane małżeństwo.—Dwaj zmarli królowie, z których jeden zmartwychwstał.—Sprawa o tłumaczenia. — Recepta na złodziei i lekarstwo na muchy.

Powiadają iż dziennikarze są złośliwi, jestto jednakże zarzut tak niesłusznie na nas rzucony, jak na Katarzynę Ferońską oskarżenie o dzieciobójstwo. Naturalnie człowiek krewki bywa i czasem sobie niewinnego docinku lub konceptu pozwoli, jestto jednakże słabość ludzka, która może być wybaczoną, zwłaszcza wobec zasługi, jaką mają dziennikarze w zakresie tępienia i łagodzenia złośliwości publicznej.

Tak, tępienia i łagodzenia. Dziennikarz jest filtrem, przez który złośliwość publiczna przeciec musi, ażeby się dostała ogółowi w postaci oczyszczonej z mętów i nie działającej szkodliwie na stan jego sanitarno-moralny. Złośliwą prawdziwie jest sama publiczność, a próbki jej złośliwości, przecedzonej tylko dla formy, przez filtry niedokładnie pełniące swą funkcję, jak nieprzymierzając w naszym zakładzie wodociągów, można czasami spotkać w dziale inseratowym.

Gdyby tym, którzy się niekiedy na docinki i uwagi krytyczne dziennikarzy gniewają, można było pokazać *in crudo* materjał, z którego lekko uszczypliwa krytyka ich działalności została wyrobioną, materjał nadsyłany dziennikarzom przez czytelników w dziesiątkach listów zamkniętych i otwartych, przekonaliby się oni dopiero co to jest złośliwość publiczna w stanie rodzimym i wtedy umieliby ocenić uprzejmość dziennikarzy, którzy przykry smak dawek administrowanych im łagodzą.

Uwaga ta nasunęła mi się przy przeglądaniu mnóstwa listów, do których daje powód rozwielmożnione w mieście naszem brukarstwo. Brukarze są pożytecznymi członkami społeczeństwa i pożądanymi gośćmi na niejednej ulicy, to rzecz pewna, ale gdy się gdzie rozgospodarują zbyt długo, jak to było np. na ulicach Trębackiej i Nowosenatorskiej lub Niecałej, gdy zamiast prędko zrobić swoje, dłubią robotę miesiącami, stają się prawdziwą plagą. Przykrość tej plagi powiększa się jeszcze bardziej, gdy dwie kompanje brukarskie rozbiją swoje szatry w dwóch punktach niezbyt odległych i zostających z sobą w pewnej komunikacyjnej zależności.

Obecnie mamy taki wypadek. Ulice Chmielna i Warecka zostały jednocześnie na intencję brukarzy zamknięte dla przejazdu, a taki sam los grozi wkrótce alei Jerozolimskiej, na której ma być układany bruk kostkowy. Warto przeczytać, co z tego powodu złośliwość publiczna w listach nadsyłanych do redakcji wygaduje. Pyta się ona, czy nie byłoby słusznem oprócz tych trzech ulic zamknęcie jednocześnie Świętokrzyskiej, hr. Berga, Królewskiej, Czystej, Trębackiej i Koziej, ażeby z jednej strony śródmieścia na drugą niepodobna się było dostać na kołach inaczej, jak objeżdżając przez plac św. Aleksandra albo przez plac Zygmunta? Jest podobno w tem zapytaniu trochę słuszności. Roboty brukarskie nie powinnyby nigdy odbywać się na linjach zanadto do siebie zbliżonych...

Z drugiej strony brukarze mniej byliby dla miasta dokuczliwi, gdyby ukończywszy raz nareszcie w jakim punkcie swoją robotę, nie pozostawiali po swem ustąpieniu długotrwałych pamiątek w postaci wielkich kup ziemi. Wówczas nie odbieralibyśmy takich uszczypliwych korespondencyj, jak wczoraj od p. Porządkowskiego, który rzecz swoją zaczyna od słów: „Jeżeli chcesz, szanowny redaktorze, ujrzeć w całej okazałości gnojową górę, to przybywaj tramwajem na Wązki Dunaj..."

A nie wwódź nas na pokuszenie, szanowny panie Porządkowski! My dziennikarze chcielibyśmy takie widowisko przysłonić przynajmniej jaką gazą, żeby Warszawa i od strony Dunaju, nawet wązkiego, przedstawiała się przyzwoicie. Od zdzierania tej gazy, od pozbawiania nas złudzeń, od ukazywania nam rzeczywistości, jest inna instytucja—komitet sanitarny, która może nietylko wskazać chorobę, ale zaraz zapisać na nią lekarstwo i zadanie to prawdziwie po obywatelsku, wytrwale i sumiennie wypełnia.

Ileż to rozczarowań doznaliśmy już w tym tygodniu za sprawą tego komitetu!... Jedna z czytelniczek, która dotychczas jadała ciastka tylko z pewnej sławnej i renomowanej cukierni, dowiedziawszy się, iż laboratorjum tej właśnie cukierni odznaczyło się największym nieporządkiem, największym brudem, donosi nam, że ślubowała sobie, iż nigdy już w życiu nie weźmie do ust ani ciastka, ani sucharka, ani karmelka, ani pomadki, ani żadnej rzeczy, która cukierniczą jest... Ostrożnie z podobnemi ślubami, piękna pani!... Jeżeli po kolejnej rewizji sanitarnej zakładów, dostarczających nam ciasta i chleba, mleka i śmietany, rosołu i pieczeni, kawy i herbaty, wina i piwa, będziemy się kolejno wyrzekali wszystkich tych darów bożych, rękami ludzkiemi popsutych, to cóż w końcu będziemy jedli, co będziemy pili?... A spodziewać się tego można. Na obronę pierwszorzędnych firm cukierniczych, które rewizja sanitarna znalazła ostatniorzędnemi pod względem porządku, tyle tylko najlepszy adwokat przysięgły mógłby powiedzieć, iż cukiernicy nie są bynajmniej gorsi od innych naszych karmicieli. Przygotowując dla sytych pianki i słodycze zapominają oni wprawdzie często o cnocie czystości, ale niebardziej niekiedy pamiętają o niej restauratorzy, którzy przygotowują mięso i jarzyny dla głodnych.

Zresztą o „porządku" i „czystości" nie powinnibyśmy tak wiele mówić w tej porze, bo nie jest delikatnie obgadywać za oczy nieobecnych, a zacne to małżeństwo dostało urlop na dwa miesiące i znaj-

rycznie. Orzeka ono, iż lekarz obowiązany jest w każdej porze dnia i nocy udawać się do chorego, bez względu na to czy zapłatę za swoją pracę otrzyma czy też nie. Gdyby ten stanowczy i wyraźny przepis prawa mógł być z całą ścisłością wykonanym w praktyce, byłby, szczególniej w wielkich miastach, rażącą niesprawiedliwością, ponieważ pacjenci potrzebujący nocnej pomocy lekarskiej udawaliby się zawsze przedewszystkiem do lekarzy najwziętszych, którzy tym sposobem nigdy nocy nie mogliby mieć spokojnej.

Przepis ten jednak istnieje tylko na papierze, ponieważ w praktyce ściśle przeprowadzić się nie da— jak w dzień tak i w nocy potrzeba lekarzowi pozostawić trochę wolnej woli, pewne prawo rozporządzania swoim czasem i osobą.

Ażeby zapewnić pomoc lekarską w nocy takim chorym, którzy jej gwałtownie potrzebują, należy więc wymyślić jakiś system, jakiś *modus vivendi*, któryby zarazem zabezpieczał lekarzy od zbytecznego i rujnującego ich zdrowie natężenia.

Na konieczność ustanowienia takiego porządku nieraz już zwracaliśmy uwagę, obecnie zaś z przyjemnością widzimy, że sprawa ta weszła na drogę praktycznego załatwienia, gdyż zajęło się nią warszawskie Towarzystwo lekarskie i wzięło pod rozwagę projekt, opracowany przez komitet sanitarny a powierzony do zreferowania drowi Gustawowi Fritschemu, redaktorowi *Medycyny*.

Projekt ten oparty jest na zasadach, przyjętych i oddawna zdobrym skutkiem wprowadzonych w praktykę w Kijowie i w Odessie, co daje rękojmię, że i u nas nie napotka trudności przy zatwierdzeniu go przez władzę; w ten sam sposób urządzono służbę nocną lekarską w wielu stolicach zagranicznych i to z najlepszym rezultatem.

Według tego projektu potrzebujący pomocy lekarskiej w nocy będzie musiał udać się do kancelarji komisarza cyrkułu, gdzie wskazany mu będzie adres jednego z lekarzy, którzy na tę noc oświadczą gotowość udawania się do chorych. Pośrednictwo policji użytem tu jest dlatego, ażeby lekarz miał zawsze zapewnionem wynagrodzenie, które w razie niezamożności pacjenta otrzymywać ma z kasy miejskiej w kwocie rs. 3 za wizytę. Innych postanowień projektu nie przytaczamy tutaj, znane są bowiem czytelnikom z obszerniejszego streszczenia, które przed niejakim czasem w piśmie naszem podaliśmy.

Obecnie z przyjemnością donosimy, iż sprawa ta posunęła się ku załatwieniu, gdyż Towarzystwo lekarskie referat dra Fritschego przyjęło po wyczerpującej dyskusji, w której wzięli udział, oprócz referenta, drowie Krasiński, Reichmann, Thieme, Nussbaum i Polak.

W ciągu dyskusji postawiono tylko jedną, jednomyślnie przyjętą poprawkę, która orzeka, iż w razie wykonywania długotrwającej operacji położniczej lub chirurgicznej w domu zamożniejszym, lekarz ma prawo żądać wyższego wynagrodzenia, biorąc za podstawę taksę obowiązującą w Królestwie Polskiem.

Tak uchwalony projekt przesłany już został panu prezydentowi miasta do dalszego urzędowego traktowania.

Pragnęlibyśmy być w możności prędkiego podania pomyślnej wieści o dalszych losach tej pożytecznej myśli, której prędkie wprowadzenie w życie tak bardzo jest pożądanem!

MODRZEJEWSKA... IMPRESARIEM.

Tak jest...

Czarująca Julja, zdobywszy na deskach scen starego i nowego świata obfite żniwo wawrzynów, występuje obecnie w nowym charakterze artystki i... przedsiębiorcy zarazem.

Po spędzeniu przeszło ośmiu miesięcy w teatrach kilku miast amerykańskich od brzegów Atlantyckiego aż do oceanu Spokojnego, pełna energji artystka postanowiła wyzwolić się z więzów rozmaitych *impresariów* i spekulantów i poradziła sobie iście... po amerykańsku.

Nie dając się odstręczyć żadnemi zawodami i trudnościami, umyśliła wytworzyć sobie własne towarzystwo i wraz z niem odbyć wędrówkę artystyczną po wszystkich ważniejszych ogniskach Stanów Zjednoczonych.

Co postanowiła, wprowadziła też niebawem w wykonanie i dziś, w chwili kiedy to piszemy, Helena Modrzejewska, a raczej „Modjeska“ znajduje się już w Chicago, jako *impressario* trupy dramatycznej złożonej z kilkunastu osób, pomiędzy któremi sporo cieszy się już uznaniem i rozgłosem w świecie artystycznym Ameryki.

Towarzystwo, na czele którego stanęła nasza rodaczka, zawiązało się na cały sezon zimowy, do dnia 11-go lutego roku przyszłego, ma zwiedzić całą Amerykę północną i Kalifornję i dawać przedstawienia w 65-iu miastach...

Sezon rozpoczyna się z dniem 18-ym sierpnia w Desmoines w stanie Jowa.

Repertuar artystki prócz innych pomniejszych sztuk, zdobią takie dzieła jak: „Marja Stuart“, „Jak się wam podoba“, „Cymbelina“, „Adrjanna Lecouvreur“, „Kamilla“, „Frou-Frou“ i inne.

Z Desmoines Modrzejewska udaje się do Chicago, następnie zwiedzi zachód, a w końcu południowe stany.

Po ukończeniu tej *tournée* spędzi jeszcze artystka czas jakiś w New-Yorku, gdzie także zamierza dać kilkanaście widowisk.

Będzie to, o ile z otrzymanego listu wnosić możemy, ostatnie miejsce jej pobytu na lądzie Nowego-Świata.

Nie sądźcie wszelako czytelnicy, aby pani Helena zamierzała zaraz potem powracać do Europy...

Jako prawdziwa amerykanka, traktuje Modrzejewska imprezę na szeroką skalę—jako *business* i jako sposobność do zbierania nowych wrażeń i zwiedzania nieznanych sobie jeszcze krajów.

Zaledwie rozpocząwszy sezon zimowy, projektuje sobie artystka-*impressario* wycieczkę w dalsze jeszcze strony świata i puszcza się ze swojem towarzystwem aż do Australji, która pod względem sztuki dramatycznej jest krajem mniej zużytym i mniej wyeksploatowanym niż Stany Zjednoczone.

Oby zupełne pod każdym względem powodzenie towarzyszyło artystce, gdziekolwiek poniosą ją losy i własna jej wola...

Pragnęlibyśmy tylko, jeżeli wyrazy te dojdą kiedykolwiek jej rąk, przypomnieć jej, iż po nad szarą Wisłą w dalekim zakątku świata istnieje teatr, na którym święciła pierwsze tryumfy i który, przez nią osierocony, dziś więcej niż kiedykolwiek potrzebuje talentów.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— W wyższych sferach administracyjnych powstała kwestja dotycząca konsulów rosyjskich w portach oceanu Spokojnego. Podobno na urzędy tych konsulów mają być mianowani wyłącznie poddani rosyjscy, nie zaś miejscowi kupcy i obywatele, jak było dotychczas.

— Komisye powiatowe i gubernialne, opracowujące nową ustawę o handlu trunkami, wyraziły opinję, iż obecna kontrola nad tym handlem powinna być utrzymaną i nadal, lecz za to odpowiedzialność urzędów akcyznych musi być znakomicie powiększoną.

— Z mocy postanowienia komitetu urządzającego z dniem 21-go sierpnia r. 1866-go, włościanie uwłaszczeni gruntami uprawnemi, mieli prawo do splaty podatków w ciągu 3-ch lat, uwłaszczeni zaś gruntami niewykarczowanemi i nieuprawnemi—do splaty podatków w ciągu lat 6-ciu. Obecnie, jak się dowiadują *Nowosti*, ulga ta ma być przyznana wszystkim w ogóle włościanom małorolnym, którzy przesiedlili się na nowe grunta, gdyż stan ich materjalny niczem się nie różni od stanu bezrolnych.

— W ministerjum dóbr państwa podniesiono kwestję, w jaki sposób zadość uczynić licznym prośbom gmin wiejskich o pomoc materjalną.

— Uchwały kilku ostatnich zjazdów górniczych będą wkrótce roztrząsane w wyższych sferach prawodawczych. Utworzono już komisję z przedstawicieli ministerstw—skarbu, dóbr państwa i kommunikacji, która ma ostatecznie zadecydować wnioski zjazdów górników i właścicieli kopalń węgla w Królestwie Polskiem, gubernjach południowych, okręgu

---

duje się właśnie na willegiaturze. Nowe przedsiębiorstwo oczyszczania miasta, przy objęciu entreprizy otrzymało, jak wiadomo, dwumiesięczne *moratorium* dla zaopatrzenia się w odpowiedni rynsztunek. Przysłowie francuskie mówi, że *qui a terme ne doit rien*, co znaczy, że przed terminem nikogo do wypłaty zmusić nie można, dopiero zatem od jesieni możemy się na serjo domagać czystości w mieście od kampanji asenizacyjnej, a ponieważ cukiernikom, restauratorom, właścicielom hoteli i t. p. wyznaczono również czas na usunięcie „znalezionych u nich nieporządków”, więc do tego terminu sza o tem!

Możemy tymczasem rozmawiać o śmierci królów Cetewaja i Tu-Duka, z których pierwszy już podobno zmartwychwstał, a o drugim jeszcze niewiadomo, czy z tamtego świata powróci, albo wmieszać się w polemikę pomiędzy naszym współpracownikiem p. Cz. J., a drem Karpelesem na temat, kto kogo więcej i chętniej na swój język tłómaczy, czy my niemców, czy niemcy nas? Nasz współpracownik twierdzi, iż my, dr K. że niemcy. Dobrze życząc naszemu współpracownikowi, jako koledze, radziłbym mu jednakże, żeby się z tej polemiki wycofał, póki jeszcze może z honorem, gdyż z pewnością będzie pobity. Bibljografia wykazałaby może, że pod względem ilości dzieł tłómaczonych nic sobie wzajem nie jesteśmy winni, ale niemcy, jak wiadomo, tłómaczą z naszego języka na swój nie tylko dzieła poetów i prozaików lecz nazwy geograficzne, nazwiska familijne, niekiedy całe rodowody (np. kopernikowski) i okazują żywą chęć przetłómaczenia z języka polskiego na niemiecki całej narodowości, zamieszkującej pewne pograniczne prowincje. Na tem polu my niemcom nie wywdzięczamy się wcale, ostatecznie zatem więcej jest skwapliwości do tłómaczeń po stronie niemieckiej niż po naszej.

Jest to naturalnie tylko nawiasowa uwaga, która życzliwości takich niemców jak dr K. z pewnością nam nie odbierze, godzi się jednak zaznaczyć, że gdyby nawet po naszej stronie było trochę mniej chęci do tłómaczeń z niemieckiego niż z innych języków, to powodu tego zjawiska należałoby szukać przedewszystkiem w owej pohopności, z jaką nasza geografia i etnografja na język niemiecki jest tłómaczoną...

Nie wiem dlaczego, nie rozumiem nawet w drodze jakiego skojarzenia się wyobrażeń, zaraz mi się przypomniała nieoceniona recepta na złodziei, podana przez jednego z naszych czytelników.

Środek ten zbawczy jest bardzo prosty. Schwytanemu na uczynku złodziejowi należy ogolić brwi. Będzie tym sposobem naznaczony na długo, bo brwi odrastają bardzo powolnie, a wiedząc, że go taka kara czeka, pogodzi się z koniecznością szanowania cudzej własności i nie będzie po nią wyciągał ręki.

Sposób ten jest podobny do owej trucizny na muchy, którą ongi sprzedawał pewien węgierski olejkarz, włóczący się z lekami i kosmetykami od wsi do wsi. Trucizna jego, jak zapewniał, była zupełnie niezawodna, tylko, że jej muchy nie chciały pić, radził zatem, żeby „te bestje” łapać i poić jego zabójczym nektarem. A gdy zwrócono jego uwagę, że skoro mucha jest złapana, to ją nietrudno zabić i bez trucizny, odpowiadał z całą dobroduszną powagą, że „i tak można, i tak można”...

Otóż tak samo rzecz się ma ze złośliwą receptą naszego pomysłowego czytelnika. Ażeby jej skuteczność mogła się okazać w całym blasku, potrzeba przedewszystkiem złodzieja złapać, a tymczasem wiadomo, że kiedy go się złapie, to i bez golenia brwi są środki uczynienia go na kilka miesięcy nieszkodliwym, przez proste zamknięcie go do kozy.

Myli się zresztą szanowny czytelnik, jeżeli przypuszcza, że system golenia brwi złodziejom mógłby nas chociaż w części od nich zabezpieczyć. Owszem wyszłoby to raczej na szkodę uczciwych posiadaczy zegarków, portmonetek i chustek do nosa. Gdyby tego rodzaju doraźne egzekucje zaprowadzone zostały, szanowny projektodawca w każdej styczności z ludźmi obcymi, np. w czasie podróży tramwajem, patrzyłby przedewszystkiem na to, czy jego sąsiedzi z prawej i lewej strony, oraz z tyłu są zaopatrzeni w brwi naturalne, i, przekonawszy się o tem, byłby już pewny, że jedzie w bardzo przyzwoitej kompanji. Tymczasem sąsiad z lewej pomyślałby sobie:

— Mam brwi... ten jegomość ani pomyśli, że należę do sławetnej korporacji *pick-picketów*... cóż mi zaszkodzi sięgnąć po jego zegarek?...

Naturalnie zegarek byłby po chwili w ręku posiadającego brwi sąsiada, a jednocześnie sąsiadowi z prawej nasunęłaby się myśl, że można zrobić taką samą operację z portmonetką szanownego projektodawcy.

Nie ma wątpliwości, że i temu wykonanie zamiaru powiodłoby się łatwo, któż bowiem jadąc w uczciwem, posiadającem brwi towarzystwie zwracałby baczną uwagę na swoje kieszonki i kieszenie?...

Rzecz prosta, iż panowie z prawej i z lewej nie pozostaliby bardzo długo w wagonie, a tymczasem sąsiad z tyłu mógłby zastosować podobne rozumowania do chustki szanownego projektodawcy.

Przypuśćmy, że ten trzeci byłby najniezgrabniejszym i że szanowny projektodawca, poczuwszy niedozwoloną manipulację pochwyciłby go za rękę, to cóżby wtedy nastąpiło?

To tylko, że sąsiad z tyłu, zawołałby z oburzeniem.

— A pan jak śmiesz posądzać mnie o złodziejstwo? Jestem uczciwy człowiek, mam brwi niegolone!... Jeżelim sięgnął do pańskiej kieszeni, to tylko dla przekonania się czy pan tam nie masz mojej chustki, albowiem siedząc za panem pańskich brwi widzieć nie mogę...

I szanowny projektodawca byłby zmuszony przeprosić sąsiada z tyłu, albo też stanąć wraz z nim przed sędzią i być skazanym za obrazę czci.

Sens moralny z tego przypuszczalnego zdarzenia jest ten, iż jeżeli środek na złodziei może być rzeczywiście wynaleziony, to ten wynalazek pozostaje jeszcze i zapewne dość długo będzie pozostawał do zrobienia...

W. Skiba.

zamoskiewskim i na Uralu, w sprawie podniesienia cła na żelazo i zagraniczny węgiel kamienny. Komisja winna się też zająć opracowaniem środków podniesienia produkcji stali i sprawą zmiany cła na cynk, surowiec i cegłę ogniotrwałą.

— **Według nowej ustawy** kolejowej zarządy dróg żelaznych obowiązane są zawiadamiać władze i podawać ogłoszenia w dziennikach urzędowych o każdym wypadku zatrzymania pociągu osobowego dłużej niż przez dobę. Obecnie przepis ten ma być uzupełniony w ten sposób, iż wspomniane ogłoszenia będą drukowane nietylko w mało poczytnych dziennikach urzędowych, lecz i w jednym z dzienników miejscowych.

— **Ministerjum komunikacji**, według informacji dzienników petersburskich, wygotowało nowe dla dróg żelaznych przepisy, dotyczące ruchu osobowego, kontroli sanitarnej, oraz dezinfekcji stacyj i wagonów w wypadkach cholery.

— **Rozporządzenie.** W tych dniach na jednej z tutejszych dróg żelaznych wydanem zostało rozporządzenie, odnoszące się do stosunków służby z lekarzami kolejowemi. Rozporządzenie to ostrzega, ażeby: „lekarze kolejowi wzywanymi byli tylko do czynności im właściwych i ażeby wzywający wezwania swoje motywowali grzecznie, sposobem przyjętym do osób, wyższe stanowisko zajmujących, nie pomijając wyrażenia: mam honor prosić..."

— **W wykonaniu** zarządzonych w r. b. przez wyższe władze administracyjne pomiarów, regulacji i niwelacji miast Królestwa Polskiego, rząd gubernjalny powierzył czynności te w miastach gubernji warszawskiej, p. Piotrowskiemu, geometrze b. komisji skarbu.

— **Przykra zwłoka.** Mieszkańcy przedmieścia Pragi oraz przyległych osad Nowej-Pragi, Szmulowizny i Grochowa, odcięci odległością drogi i rzeką od miasta, a ztąd pozbawieni możności kształcenia naukowego dzieci swoich, tracą jeszcze na rok cały nadzieję otworzenia gimnazjum na Pradze. Władza wyższa chcąc przyjść z ulgą funduszom miejskim, z których około 10,000 rs. rocznie wyznaczonem było na utrzymanie tegoż gimnazjum, wniosła do ministerjum oświaty przedstawienie, iżby połowa potrzebnej sumy mogła być asygnowana z funduszów tegoż ministerjum. Ponieważ decyzja co do przedstawienia nie może już nastąpić przed rozpoczęciem roku szkolnego, zatem czterdziestotysięczna ludność Pragi z jej przyległościami, nie może się spodziewać uwieńczenia swych starań prędzej, jak w roku przyszłym.

— **Trafne zapytanie.** *Medycyna* stawia następujące zapytanie: „W czerwcu r. b. w Berlinie poddano rewizji weterynarynej 14,088 sztuk świń na rzeź przeznaczonych. W tej liczbie 27 trychinowatych, 54 węgrowatych. W jaki też sposób władza sanitarna u nas stara się o to, aby zabezpieczyć publiczność od spożywania mięsa wieprzowego węgrowatego?"

— **Bazar z wyrobami krajowemi.** Myśl zakładania bazarów z wyrobami krajowemi i przez krajowców sporządzanemi, poruszona w naszem piśmie przez p. F. K. Martynowskiego nie przebrzmiała bez skutku. Oto obecnie kilku kapitalistów krząta się około zbudowania pasaży, których sklepy mają być poświęcone wyłącznie wyrobom krajowym. Pasaże te prawdopodobnie staną na tyłach posesji teatru między ulicami: Nowosenatorską, Wierzbową i Trębacką, oraz na posesji p. Lewentala między Nowym-Światem a ulicą Szpitalną. Niezależnie od tego kilku ludzi z kapitałem znaczniejszym zamierza na zimę otworzyć sklep z wyrobami wyłącznie krajowego pochodzenia. Życząc powodzenia tym przedsięwzięciom, radzibyśmy, aby ściśle trzymały się założenia swego.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** „W dniu 31-ym lipca r. b. zakończył w Suwałkach życie ś. p. Henryk Bogowolski, prezes wydziału cywilnego sądu okręgowego w Suwałkach, w wieku lat 54, pozostawiając w sieroctwie wdowę i syna. Był to mąż wysokich zdolności i nieposzlakowanej zacności, a niezmordowany w pracy. Suwałki i ich okolica korzystały z jego działalności przez lat przeszło dwadzieścia. Prawnik z krwi, że się tak wyrażę, gdyż i ojciec jego jako prezes sądu kryminalnego niegdyś w Lublinie życie zakończył, ś. p. Henryk wychowaniec uniwersytetu moskiewskiego, rozpoczął swoją karjerę w Suwałkach od podpisarza sądu pokoju i w ciągu lat piętnastu doszedł do stopnia prezesa Trybunału tamże, na którem to stanowisku zastała go reforma sądowa. Ogólny hołd oddawany jego bezstronności, rozumowi i taktowi pozostanie świetną pamiątką dla osieroconej rodziny. Jako kilkunastoletni towarzysz i świadek działalności ś. p. Henryka, rzucam na jego mogiłę tych kilka wyrazów żalu za człowiekiem, który niedługi swój żywot spędził uczciwie i użytecznie. *R. Wierzchlejski.*"

— **Z teatru.** Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada co następuje. *Teatr letni.* Poniedziałek: „Marta"; wtorek: „Zaraza" (po raz pierwszy); środa: „Trubadur"; czwartek: „Zaraza"; piątek: „Carmen"; sobota: „Zaraza"; niedziela: „Hrabina". *Teatr nowy.* Poniedziałek: „Żony uczonych", „Pomyłka pana Lambinet'a" i „Wujaszek Alfonsa"; wtorek: „Pierścień rodzinny"; środa: „Żołnierz królowej Madagaskaru" i „Wesele w Ojcowie"; czwartek: „Pierścień rodzinny"; piątek: „Sobkowa zagroda"; sobota: „Pierścień rodzinny"; niedziela: „Czartowska ława".

— **Ze sportu.** W czwartym dniu wyścigów w Carskiem siole, konie naszych hodowców prawie zupełnie do gonitw nie stawały. Jedynym wyjątkiem była „Świta" p. Dorożyńskiego, wyprowadzona na tor do biegu 400-tu sążni o nagrodę rs. 425. „Świta", pomimo znacznych wysiłków ze strony „Don-Juana" hr. Niroda, od początku prowadziła gonitwę i pierwsza stanęła u mety. Bieg trwał minutę. W dniu tym odbyło się jeszcze pięć innych biegów, wszystkie o bardzo drobne nagrody, nie przechodzące 700 rs. Były to bowiem wszystko tz. dodatkowe gonitwy rysaków.

— **Powrót.** Chłopcy, pozostający na kolonji letniej w Przegalinie pod Międzyrzecem, powracają do Warszawy w dniu jutrzejszym o godzinie 7-ej wieczorem.

— **Zawieszone na dni dziesięć,** z powodu rewidowania rachunków i kasy Banku polskiego, niektóre czynności w tejże instytucji rozpoczną się prawidłowo z dniem 13-ym b. m., t. j. od poniedziałku.

— **Pociąg spacerowy.** W dniu jutrzejszym sprzedawane będą w kasach stacji Warszawa bilety do pociągu spacerowego, mającego wyjść we wtorek rano do Częstochowy. Z powrotem pociąg ten wyruszy we czwartek, dnia 16 go b. m., o godzinie 8 ej minut 20 z rana.

— **Nowe rady opiekuńcze** przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, ustanowione z powodu zwiększającej się nader znacznie liczby ubogich w cyrkułach V-ym, VI-ym, VIII-ym i IX-ym, rozpoczną swoją działalność z dniem 1-ym października r. b.

— **Tępienie zwierzyny.** Pomimo, iż w porze obecnej na zwierzynę polować jeszcze nie wolno, na targach i ulicach widzieć można handlarzy ze zwierzyną, zachwalających swój towar. Onegdaj na ulicy Senatorskiej jeden z takich handlarzy sprzedawał młode bite zające, a gdy pewien przechodzień zawezwał policjanta dla odprowadzenia handlującego do kancelarji cyrkułowej, przekupień zręcznie się wykręcił... i znikł.

— **Dramat na Wiśle.** W dniu wczorajszym około godziny 5-ej po południu pięciu członków Towarzystwa wioślarskiego, korzystając z silnego a przychylnego wiatru, wsiadło na łódź żaglową „Boruta" zwaną, celem użycia przejażdżki po Wiśle. Wiatr sprzyjał wycieczce, łódź szybko mknęła naprzód, niebawem więc znaleźli się żeglarze na środku Wisły, nieopodal nowego mostu. Nagle zrywa się szalony wicher i nieprzygotowaną do stawienia mu oporu łódź wywraca, nakrywając nią wioślarzy. Przez chwilę na powierzchni wody dno tylko łodzi świeciło... Niezadługo atoli wioślarze wydobyli się na powierzchnię, a chwyciwszy się dna łodzi oczekiwali pomocy. Jeden z nich jednak młody, dwudziestokilkoletni urzędnik kolei terespolskiej, Karol Frejtag, nie mogąc czy to schwytać silnie łodzi, czy też oprzeć się naciskowi wody, puścił się jej i popłynął... Szalony prąd wody porwał go natychmiast i uniósł daleko. Zanim z przeciwległej strony nadpłynęły łodzie z pomocą, nieszczęśliwy zginął już z powierzchni wody... W godzinę dopiero po zatonięciu wydobyto jego zwłoki. Skonstatowano, iż przyczyną utonięcia była stercząca z dna Wisły kotwica berlinki, o którą Fr. zahaczył się ubraniem. Zwłoki jego złożono tymczasowo na przystani. Ze śmiercią jego cała rodzina, złożona z niewidomego ojca, matki, siostr i brata zmarłego, traci jedynego swego opiekuna... Pierwszy to tak smutnie kończący się wypadek od czasu istnienia Towarzystwa wioślarskiego.

— **Stan meteorologiczny.** W zeszłym tygodniu średnia dzienna temperatura wynosiła +16·57R-ra, ciśnienie barometryczne 746·50; ilość wody spadłej według wilgociomierza 38·4.

— **Małżeństw** zawarto w ubiegłym tygodniu 71, tyleż jak i w tygodniu poprzedzającym.

— **Urodzeń** w tygodniu ubiegłym było: dzieci ślubnych: 135 chłopców, 109 dziewcząt; nieślubnych: 16 chłopców i 26 dziewcząt; w stosunku więc do 1000 mieszkańców wypada rocznie 37·25 urodzeń.

— **Śmiertelność** w ubiegłym tygodniu znów się zmniejszyła, zmarło bowiem 286 osób (133 kobiet), a więc o 32 mniej aniżeli w tygodniu poprzedzającym. Jak zazwyczaj w tej porze najwięcej ofiar zabrał nieżyt kiszek (132), następnie zapalenie płuc (27), wreszcie suchoty (21). Z chorób epidemicznych błonica zdaje się przechodzić w stan endemiczny i w zeszłym tygodniu zabrała 14 ofiar; na suchoty zmarło 4 osoby, z tyfusu 3. — Liczba wolnych łóżek w szpitalach wynosi obecnie: u Dzieciątka Jezus 8, św. Łazarza 33, św. Rocha 40, św. Ducha 19, starozakonnych 54, przy domu przytułku i pracy 13.

— **Wypadki.** Na ul. Miedzianej rozbiegał się koń i przewrócił Michała G., który poniósł tak ciężkie obrażenia, iż nieprzytomnego odwieziono na kurację do szpitala.—Na Pradze pod nrem 138 Jan K. w bójce z małżonkami Z., został niebezpiecznie zraniony w głowę.—W ciągu upłynionych trzech dni spełniono 17 kradzieży razem na sumę 1950 rs.

— **Za dwa grosze.**

W dniu wczorajszym w jednym z sądów pokoju osądzoną została ciekawa pod względem psychologicznym sprawa.

Czternastoletni chłopiec, syn ubogiej wyrobnicy z powiśla, kupując rozmaite produkty w sklepiku wiktuałów, wziął dwie paczki łuczywa, wartości dwóch groszy,

Sklepikarz spostrzegł kradzież, przywołał świadków i najprzód chłopca kilkakrotnie uderzył laską, a następnie pomimo jego zaklęć i próśb, zaskarżył przed sędziego pokoju.

Kradzież była wyraźna, chłopiec przyznał się do winy, sędzia więc przed wydaniem wyroku, zwrócił się do sklepikarza, radząc pogodzenie, zwłaszcza, iż świadkowie zeznali o jego samowolnem wymierzeniu sobie sprawiedliwości przez bicie chłopca kijem.

Uparty sklepikarz oświadczył, iż żadnej zgody nie chce i żąda ukarania złodzieja...

Wobec tego uporu sędzia wydał wyrok, mocą którego chłopiec ze względu na okoliczności łagodzące, skazany został na trzy dni, a sklepikarz za obelgi czynne na dwa tygodnie aresztu...

— **Fortuna kołem się toczy.**

Przed dwudziestoma kilku laty pod Warszawą, mieszkał zamożny obywatel, posiadacz trzech folwarków i niezłego zapasu pozostałej po rodzicach, gotówki...

Zdawało się, iż taka fortuna, zwłaszcza przy życiu umiarkowanem, niepowinna się wyczerpać...

A jednak p. *** trochę przez własną niezaradność, trochę przez złych ludzi w niespełna 10 lat stracił cały majątek...

Z pozostałą resztką wyniósł się na Wołyń i wziął dzierżawę, na której tak nieszczególnie mu się wiodło, iż nieszczęśliwy, ogołocony z wszystkiego, obarczony liczną rodziną, przybył po wielu latach do Warszawy dla wyszukania sobie jakiegoś zajęcia...

Tu przypadkiem na ulicy spotkał swojego niegdyś ekonoma T., obecnie majętnego człowieka. Były ekonom, uczciwy dorobkiewicz, z wielką radością powitał dawnego dziedzica, pamiętając, iż otrzymał niegdyś od niego pożyczkę na dzierżawę kolonji, która była podstawą jego majątku.

Dla p. *** wiadomość, iż jego oficjalista jest obecnie właścicielem wszystkich trzech folwarków, na których przed laty ekonomował... była zupełnie niespodziewaną nowiną.

Dziwny to kaprys fortuny, w krótkim stosunkowo przeciągu czasu!

Dawny dziedzic zwierzył się ze swego kłopotliwego położenia uczciwemu byłemu ekonomowi, a ten z nieśmiałością pewną oświadczył, iż potrzebuje właśnie rządcy, więc jeżeli...

Pan *** nie namyślając się, ofertę przyjął, zwłaszcza, iż płaca była korzystną, a fałszywa ambicja nie była tutaj na miejscu...

— **Sąd angielski.**

Anglicy odzywali się o nas rzadko, jednak wcale trafnie.

W ostatnich czasach zdarzają się pod tym względem wyjątki.

W jednem z pism angielskich—nie przekazujmy go potomności—spotkaliśmy w tych dniach „Kartki z podróży" pewnego syna Albionu, który musnąwszy Warszawę spowiada się z odniesionych tu wrażeń.

Przedewszystkiem uderza go ta smutna okoliczność, iż „kobiety chodzą w Warszawie nie czesane, a mężczyźni nie dość umyci", dalej boleje nad „nadmiernem używaniem alkoholu i narkotyków", później znów biada z powodu „niegodnego traktowania służby", wreszcie wracając „do kwestji czystości" czyni uwagę, iż „mało gdzie spotkać można tylu ludzi z niewyczyszczonemi butami"...

Jak ten... człowiek nie wysoko patrzał?!

— **Ten także dobry!**

Pewien prowincjonalny dzienniczek niemiecki zapowiada koncert pianistki „hrabiny G., która przed dwoma laty zrobiła w Warszawie furorę..."

Hrabiny G., która w Warszawie zrobiła furorę, nie przypominamy sobie wcale, natomiast błąka nam się

w myśli pewna hrabina G., którą w teatrze rozmaitości—po raz pierwszy i ostatni w tym gmachu—wygwizdano.

Czyżby to była... furora?

— Rada.

Chcesz się uśmiać czytelniku?

W ogródkowym teatrzyku bądź, jak dramat jaki grają, ten, co włosy dębem stają, gdy go zagra Królikowski, Marczellówna lub Ładnowski.

Jeśli spłakać się zaś szczerze, wielka cię ochota bierze, nie szczędź bracie czczych pieniędzy i na farsę bież najprędzej.

A gdy, zacny przyjacielu, dopniesz już swojego celu, gdy ci dramat kolką w boku, a komedja solą w oku raz choć jeden dobrze stanie, wtedy zgodzisz się na zdanie, iż nie sensu lub nauki, nie artystów albo sztuki szukać tam należy przecie, ale... piwa przy bufecie!

Taki wniosek, bardzo łzawy, wynieśliśmy z „Czarciej ławy", której wczoraj na Miodowej słuchaliśmy do połowy!

— Przed Afrodyte milońską.

— Mamo, dlaczego jej ręce ucięli?

— Dlatego bo palce trzymała w nosku!

Bobo z najwyższem przerażeniem wyjmuje śpiesznie paluszek z noska...

— Już — jeszcze.

Pani X. wpada rano do swojej przyjaciółki pani Y.

— Wybacz, droga pani, ale jeszcze nie miałam czasu się ubrać!

— O! — pani już tego niepotrzebuje.

— W dystrybucji.

— Cóż wolisz, cygara czy papierosy?

— Ani jedno, ani drugie, nie palę...

— Ależ, proszę cię, nie rób ceremonji, co wolisz?

— No, jeżeli już koniecznie chcesz mnie uraczyć, to... kup mi dwie marki pocztowe!

— **Zarząd** wschodniego okręgu górniczego w Suchedniowie przeznaczył sumę rs. 2,900 na dalszą budowę dróg szosowych od kopalni Dalejew w kierunku zakładów mroczkowskiego i rejowskiego, oraz na naprawę dróg prowadzących od zakładów mroczkowskiego i rejowskiego do kopalni Dalejew.

— **Władza gimnazjum** w Lublinie poczyniła odpowiednie starania o otwarcie trzeciego oddziału klasy drugiej. Dziś w dwóch oddziałach tej klasy znajduje się 95-iu uczniów, nowych zaś kandydatów zgłosiło się już 12-tu. Wobec tego otwarcie projektowanego oddziału w istocie będzie na czasie.

— **Dyrekcya szczegółowa** Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Płocku zapowiada licytacje 32 dóbr ziemskich, zalegających w opłacie rat od zaciągniętych w Towarzystwie pożyczek.

— **W Częstochowie** sport wioślarski, jak już pokrótce wspominaliśmy, kwitnąć poczyna. Zwolennicy wiosłowania posiadają obecnie mikroskopijną przystań i pięć łodzi. Dobre i to na początek!

— **W Ciechocinku** zapowiedziany jest koncert znanego w Warszawie pianisty p. Henryka Bobińskiego, który w przejeździe z zagranicy zboczy do tej miejscowości.

— **Meteor,** W dniu 5-ym b. m. pomiędzy godziną 9—10-tą wieczorem widziano w okolicy Kalisza na zachodniej stronie nieba świetny meteor w kształcie 5-iu kul ognistych niebieskawej barwy, połączonych ze sobą świetlaną smugą. Meteor przebiegł widnokrąg dość leniwo. Był to zapewne ten sam bolid, który wkrótce potem widziano w Płocku.

— **Od pioruna.** We wsi Trzebień, powiatu sokołowskiego, gubernji siedleckiej, wskutek uderzenia piorunu powstał pożar, którego pastwą stało się 15 zabudowań gospodarczych, będących własnością włościan, a ubezpieczonych na bardzo nieznaczną kwotę. Również we wsi Juljanowie, powiatu rypińskiego, gubernji płockiej uderzenie piorunu spowodowało pożar. Ogień strawił stodołę i stajnię, koniczynę i słomę, oraz 18 wołów. Szkody podano na rs. 8000.

ZE ŚWIATA.

× **Trzęsienia ziemi w Polsce.** Z powodu katastrofy na Ischii, podaje *Przegląd literacko-artystyczny* ciekawą notatkę o trzęsieniach ziemi w Polsce. Pierwszą wiadomość o trzęsieniu u nas ziemi zapisuje Długosz przed rokiem 1000-ym. Kromer pisze, iż w r. 1034-ym podczas urodzenia się Kazimierza I-go również przypadło trzęsienie ziemi. Później zapisują kroniki trzęsienie ziemi w Polsce w dniu 5-ym maja roku 1200-go. Jednem z silniejszych było przypadłe w roku 1258-ym (Herburt. Hist. Pol. I. 7). Podole wiele z jego powodu ucierpiało w roku 1617-ym. Wołyń uczuł je w roku 1605-ym w styczniu. Było ono stosunkowo bardzo silne, gdyż naczynia ze stołów pospadały, a ludzie z łóżek. Tamże w roku 1637-ym trwało przez kilka sekund. Lwów, Kamieniec, Łuck, Halicz doświadczył go w roku 1620-ym. Dalej nawiedzone niem zostało Podole w roku 1601-ym w miesiącu czerwcu. W Husiatynie mur zamkowy rozwalił się. W kronikach Kamieńca trzęsienie ziemi zapisane jest jeszcze pod r. 1711-ym i 1721-ym. W tymże roku w sierpniu dało się ono uczuć w Książu, Klimontowie i w Krakowie. Tegoż samego dnia było w Cieszynie, Bielsku, Skoczowie i innych miastach szlązkich. Kraków doświadczył go jeszcze w roku 1776-ym. Odprawiano wówczas z polecenia władzy duchownej solenne wotywy i publiczne suplikacje. Przed kilkoma jeszcze laty Galicja wschodnia doświadczyła lekkiego trzęsienia ziemi.

× **P. Karol Sienkiewicz,** znany dyplomata francuski, mianowany został nadzwyczajnym posłem rzeczypospolitej przy dworze cesarza japońskiego, w zastępstwie p. Tricou, przebywającego obecnie w Chinach. Sienkiewicz odjechał wczoraj do Yokohamy. Sienkiewicz zastępował w r. z. w Kairze tamtejszego francuskiego konsula generalnego.

× **Jedną z nagród** w paryskiem liceum Condorcet, otrzymał rodak nasz Hajdukiewicz.

× **Ciekawy zabytek starożytny** otrzymało berlińskie muzeum. Jest to bronzowa statua kobiety, znaleziona w ogródku pewnej kawiarni na wyspie Kycikos, a pochodząca z czasów upadku rzeźby w starożytnej Helladzie.

× **Okropnego morderstwa widownią** było niedawno miasteczko Karawan na Węgrzech. Młody włościanin cierpiący na pomięszanie zmysłów, w przystępie paroksyzmu szaleństwa zamordował tamtejszego nauczyciela. Rozpłatawszy swoją ofiarę, wyrżnął nożem serce, pokrajał na kawałki i zjadł. Następnie cały krwią zbroczony wybiegł na ulicę i bez oporu dał się uprowadzić.

× **Décavé.** Littre objaśnia w swoim słowniku języka francuskiego, iż *décavé* oznacza istotnie: „zrabowany"—„wypróżniony". Z czasem słowo to nabrało innego znaczenia i dziś w Paryżu, we Francji całej dają tę nazwę osobliwemu typowi. *Décavé* jest to roślina wschodząca jedynie na asfalcie bulwarów. Sprawdza się na nim przypowieść biblijna: nie sieje, nie zbiera, a jednak jako ptastwo niebieskie zawsze znajdzie pożywienie. Ubranie stanowi najkardynalniejszą część osoby rzeczonego indywiduum. Tużureczek ciasny jak gorset, kołnierzyk mocno wykrochmalony, kamizelka wycięta w kwadrat, spodeńki obcisłe, nogi w skutek „modnego" obuwia kształtu dzioba pelikana. Osobnik zwany *décavé* ubiera się u Dusautoy lub Milleperda, a jednak grosza go to nie kosztuje. Jest to dwunożny żurnal mód, chodząca reklama wziętego krawca, umiejąca wybornie cedzić przez zęby: „Widziałem dziś kurtkę u Dusautoy... pyszna!... słowem *pschutt!*" Dlatego posyła mu ten i ów cały garnitur wraz z pokwitowanym rachunkiem. Od godziny pierwszej jest już we fraku, dla przekonania ludzi, iż wciąż bywa gdzieś pomocny. Często spotkać go można w pierwszorzędnych *cafés* lub kulinarnych zakładach, ale zawsze ze znajomym, który za niego płaci. Gdy niema nikogo pod ręką, przechadza się przed zakładem lub staje przed wystawą z wykałaczką w zębach. Mówi zawsze wiele o książętach całego świata i najpopularniejszych hrabinach. W klubach nie zasiada nigdy prawie do gry, tylko gdy któremu z graczy fortuna się uśmiechnie, ściska mu ręce, winszuje, oświadcza, iż gra jest w całem znaczeniu *épatant*! i — korzystając z dobrego humoru—zaciąga drobną pożyczkę. Z czego właściwie utrzymuje się taki *décavé*, jest istotną tajemnicą. Przejeżdża się w parku konno, na koniu który do niego nie należy, rozbija się w cudzych powozach, jego wyłączną własnością są tylko... długi, których ma pełno wszędzie. Zwykle taki młodzieniec kończy ożenieniem się ze schodzącą z pola damą wesołego świata, lub staje się stałym szulerem w którym z klubów, a w najgorszym, chociaż nierzadkim wypadku, spędza ostatnie lata w więziennej celce w Mazas. Śliczny żywot!

× **Lakonizm.** Pewien angielski przemysłowiec niedawno do Pekinu przybyły, zaproszony został na obiad do jednego z tamtejszych mandarynów. Podano właśnie przepyszne pieczyste. Już anglik zabiera się do spożycia smacznego kąska, gdy nagle przychodzi mu na myśl, iż w Chinach często zamiast baraniny podają pieczeń... kocią. Ale jak się o tem dowiedzieć? Chińczyk ani słowa nie rozumie po angielsku. Gość zwraca się doń i pokazując na półmisek zapytuje: „Miau, miau?" A chińczyk na to potrząsając głową: „Hau, hau!"

— *A. n.* Szanowny panie! Ciocia kazała mi wczoraj rano czytać książkę; nie mogłem w żaden sposób, bo goście podwórzowi mi nie dali. Zacząłem ich liczyć od godziny 10-ej rano, do 1-ej, t. j. przez 3 godziny i naliczyłem ich 26. Stójkowy dzwonił do bramy, węglarz, rondle pobielać, węglarz, kościarka, druciarz, ru-le-ty do okień, do okień, rondle pobielać, węglarz, sklejacz skorup, ociemniały z katarynką grał i śpiewał, druciarz, kataryniarz, kościarka, znów druciarz, znowu kościarka, słomianki, jeszcze raz druciarz, żyd z perkalami, piaskarz, dziad śpiewający i na nowo *da capo* kościarka, rondle pobielać, stójkowy i baba śpiewająca. Niech pan pomyśli sobie, czy ja mogłem czytać? Daję na kościół św. Trójcy po arsenale złotówkę. *Dziewięcioletni Józio z Chmielnej ulicy.*

≅ W dniu 11-ym sierpnia r. b., w Częstochowie, w kościele na Jasnej Górze, pobłogosławiony został związek małżeński p. Artura **Gruszeckiego,** literata, syna nieżyjących Wincentego i Antoniny, z panną Józefą Anną **Certowicz,** obywatelką gubernji kijowskiej i dziedziczką dóbr Konstantynówki, córką również nieżyjących Władysława i Henryki z Kuczalskich. Obrzędu ślubnego dopełnił Jks. Jackowski, proboszcz miejscowy, w asystencji duchowieństwa i w obecności najbliższych krewnych i znajomych państwa młodych, którzy pożegnani serdecznie na dworcu kolei, odjechali wieczornym pociągiem za granicę.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ignaś **Jezierski,** syn Piotra i Reginy z Gołębiewskich, przeżywszy miesięcy siedm, powiększył grono aniołków. Pozostali rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Mokotowskiej nr 12, o godzinie **6-ej** po południu, dnia 12 b. m., w niedzielę, na cmentarz powązkowski. —2760—

† Ś. p. Michał **Owsiany,** dymisjonowany sztabs-kapitan, w wieku lat 36, zmarł dnia 10 b. m. Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok w poniedziałek, dnia 13 b. m., o godzinie **5-ej** po południu, z domu przy ulicy Chłodnej nr 2, na cmentarz wolski odbyć się mające. —786—

† W dniu 13 sierpnia, w poniedziałek, w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, o godzinie **11-ej** zrana, odprawioną będzie msza św. za duszę ś. p. Anny Katarzyny **Starczewskiej,** na którą pozostali mąż i rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —2762—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego."

Wiedeń 11-go sierpnia.

Umiarkowane stronnictwo robotników stara się zapobiedz dalszym zamieszkom. Policja zarządziła najenergiczniejsze środki przeciw zaburzeniom. Rozruchy wiedeńskie mają odmienny charakter od peszteńskich. W Wiedniu objawia się socjalne niezadowolenie i głuche wrzenie tylko pomiędzy robotnikami, w Peszcie zaś motłoch ożywiony, nienawiścią do żydów, zabiera się do rabunków.

Wiedeń 11-go sierpnia.

Dr Drasche publikuje oświadczenie tej treści: Cholera w Egipcie przebyła swą kryzys. Spóźniona pora jest rękojmią, że zaraza w tym roku nie przybędzie już do Europy.

Praga czeska 11-go sierpnia.

Sesja sejmu czeskiego została dziś zamkniętą.

Frohsdorf 11-go sierpnia.

Stan zdrowia hr. Chamborda pogorszył się znów nader znacząco.

Peszt 11-go sierpnia.

Miasto w tej chwili podobnem jest do obozu. Dziś rano wstrzymano ruch kolei konnej na kilku linjach i zarekwirowano ułanów. Aresztowanych jest 115 osób.

Madryt 11-go sierpnia.

Powstanie całkowicie skończone. Część powstańców schroniła się do Francji, część rzuca broń i poddaje się. Spokój w całej Hiszpanji zupełny.

Londyn 11-go sierpnia.

Geologowie tutejsi zauważyli, że wzdłuż całego wybrzeża Śródziemnego morza, grunt ulega ciągłym wstrząśnieniom od kilku tygodni. Szczególniej ulega im wyspa Chios. W Atenach od d. 25-go lipca codziennie dają się uczuwać wstrząśnienia. D. 5-go sierpnia zauważono gwałtowne uderzenie, które powtórzyło się w nocy i zrana o godzinie 4-ej.

Aleksandrja 11-go sierpnia.

W dniu wczorajszym zmarło na cholerę—w Aleksandrji 22 osób, w Kairze 39, w całym Egipcie 734.

Aleksandrja 11-go lipca.

W Kairze umarło wczoraj na cholerę 39 osób; w Aleksandrji przeszło 60 osób leży chorych w szpitalach. Wczoraj były tu gorszące zaburzenia, ponieważ ludność arabska wierzy, iż lekarze umyślnie ją trują. Szturmujących na lazarety musiało wojsko rozpędzać.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go sierpnia, godzina 7 m. 45 w.

Usposobienie giełdy berlińskiej mocne lecz brak chęci do interesów. Obroty bardzo skromne, prawie minimalne. Akcje kolei żelaznych niemieckich i austrjackich przyjaźnie traktowane, gothardzkie niżej. Kredytówki straciły 3 marki na kursie. Z walut obcych, włoska bez zmiany, rosyjskie konsolidy wartości dosyć mocno. Ruble również nieco lepiej, choć kurs ich na dostawę końcomiesięczną niezmieniony 201.25. Zaznaczyć też należy wzrost ciągły ceny żyta tak w towarze gotowym jak na dostawę.

Berlin 11-go sierpnia, godz. 5 min. 35 wieczór. *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.40
Weksle na Warszawę	201.25
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	201.—
Weksle na Petersburg długoterminowe	200.30
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	198.40
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	57.80
Akcje kredytowe	509.50
Listy zastawne serja I-sza	63.20
Weksle na Londyn krót.	20.51
„ „ długot.	20.33
Żyto w towarze gotowym	160.50
Żyto na dostawę	162.50

Jakkolwiek na dostawę końcomiesięczną płacono wczoraj za 100 rubli w Berlinie tenże sam kurs co dni poprzednich — 201.25, jednakże usposobienie lepsze i mocniejsze dla nich, odbiło się w podniesieniu się kursu 100 rubli na dostawę natychmiastową, oraz kursu weksli na Warszawę i Petersburg. Prawdę powiedziawszy, to polepszenie sią stanu rzeczy przypisywać można regulacji końcomiesięcznej petersburskiej. Depesze z jutrzejszych zebrań przedgiełdowych wykażą dopiero, czy po jej ukończeniu nie nastąpi nowa obniżka. Kursa dnia poprzedniego były: 201.25, 201.25, 512, 158.75 i 160.50.

J. Wł.

Gdańsk 10-go sierpnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	$9.77\frac{1}{2}$.
„ „ regulacyjna bieżąca	$9.42\frac{1}{2}$.
„ „ na dostawę jesienną	$9.57\frac{1}{2}$.
Żyto cena najwyższa za polskie	$6.67\frac{1}{2}$.
„ „ regulacyjna	$6.77\frac{1}{2}$.
„ „ na dostawę jesienną	$6.82\frac{1}{2}$
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	7.20

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godz.	min.	Przych. godz.	min.
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 3 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwisl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwisl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

W Koniecpolu

(gub. Piotrkowska).

na pensji prywatnej żeńskiej

z upoważnienia władzy założonej, wykładają się nauki klasyczne; języki: ruski, polski, francuzki, niemiecki i muzyka. Panienki przyjmuję na warunkach przystępnych.

3192 **OKTAWIA KÖHLER.**

Zgubiono Obrączkę złotą 3167

w d. 8 Sierpnia z lit. A. J., 1858 r. Łaskawy znalazca raczy odnieść na Obożną № 3, mieszk. 1, za co otrzyma sowite wynagrodzenie.

OGŁOSZENIE. 3174

Budowniczy fortyfikacyj m. Warszawy na lewym brzegu Wisły ogłasza niniejszem, że stosownie do decyzji głównego Zarządu Inżynierskiego, w zarządzie Budowniczego, mieszczącym się przy ulicy Nowo-Wielkiej № 5, w d. 12 (24) Sierpnia r. b., o godz. 12 odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje licytacja na oddanie w entreprysę robót przy urządzeniu szpuntowych szeregów z pali długości 480 sażeni pogonnych, pod fundamenty budowli kamiennych.

Osoby życzące przyjąć na siebie powyższe roboty winny przedstawić do dnia oznaczonego opieczętowane deklaracje z objaśnieniem wyraźnem i cyframi ceny, za jaką podejmują się roboty. Do deklaracji powinno być dodane: 1) Vadium w ilości 2,300 rs., gotówką, albo papierami procentowemi, które według ustawy wojennej z r. 1875 dozwolono przyjmować na vadium. 2) Świadectwo na prawo handlu i 3) Oznaczenie miejsca zamieszkania. Deklaracje podane d. 12 (24) Sierpnia później niż do godz. 12 albo też nie zawierające wyżej oznaczonych żądań, również jak deklaracje zawierające propozycje nie zupełnie zgodne, lub też zmieniające warunki licytacji przyjmowane nie będą. Warunki licytacji można przejrzeć w Zarządzie Budowniczego od 9—3 codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dla I klasy hoteli

4 tuziny krzeseł dębowych, rzeźbionych, skórą krytych, miękkich, w jak najlepszym stanie, za pół ceny, do sprzedania.—**Nowo-Senatorska, stara poczta u stolarza.** 3165

W dniu 9 b. m., z przedmieścia Pragi

zginął pies duży,

z gatunku „Terre-neuve", 1-roczny, czarny z białemi łatami. Uprasza się o odprowadzenie go na Włodzimierską 14, m. 9, za nagrodą. 3185

Utrzymujący Szkołę

przysposabiającą do szkół wojennych

oraz (ochotników) wolnoopredielajuszczychsia

Kapitan T. DOWGIRD,

zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, **że wpis** do wyż wspomnionej szkoły **przedłuża się do d. 15 (27) Sierpnia. Kurs** zaś **nauk rozpoczyna się z dniem 1 (13) Sierpnia.**

Zakład obecnie przeniesiony na ulicę Żelazną № 27. 2196

W domu Teofila Fukiera

na Starem-Mieście № 46/23, od 1 Października r. b., będzie do wynajęcia **Mieszkanie** na 1 piętrze od frontu, składające się z **3 dużych pokoi**, alkowy, przedpokoju i kuchni, wodociągu, zlewu. Bliższa wiadomość w handlu win T. Fukiera w tymże domu. 2197

Nagrody rs. 5.

Pies Duński Dog czarny cały, pod piersiami biała szerść, zginął d. 9 b. m.; wabi się Negro. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności pociągniętym będzie, za powyższą nagrodą odprowadzić, Erywańska № 3 do fabryki Brühla. 3188

Nagrody rs. 5.

W Czwartek rano wybiegła i zginęła **suczka**, z rasy pinczerów, maści brudno-żółtej, strzyżona, białe nóżki i piersi.; kto odprowadzi na Marjensztadt № 1b., naprzeciw Łazienek Kurtza mieszkania № 5, otrzyma 5 rubli nagrody. 3195

Warszawska Fabryka Łodzi

L. Terlecki i S-ka, 3031

Brukowa № 407 (Praga), przyjmuje obstalunki i są gotowe **Łodzie** 2, 4 i 6-wiosłowe, z kompletnym przyborem, do sprzedania.

Znana i egzystująca od r. 1775 firma

Moskiewskiego Honorowego Obywatela

Sergjusza Bazylewicza PERŁOWA,

otwiera w krótkim czasie

Pierwszy Główny Skład Herbaty

w Warszawie, przy ul. Nowy-Świat Nr 25. 3201

Do PP. Konsumentów Tytoniu.

Nizwykłe powodzenie, jakiem się cieszą moje wyroby w ogóle w Królestwie Polskiem, głównie zaś w Warszawie, zachęciło niektóre osobistości do podszywania się pod moją firmę przy wypuszczaniu swych wyrobów w handel, dotyczy to mianowicie Papierosów **„Poprobujtie"**, które od pierwszej chwili rozpoczęcia sprzedaży, zyskały zasłużone zaufanie Szan. Publiczności, z powodu swego wyborowego gatunku.

W obec podobnych nadużyć zmuszony jestem upraszać Sz. PP. Konsumentów, ażeby przy kupnie zechcieli zwrócić uwagę na moją firmę, za wyroby której tylko ręczyć mogę.

Fabrykant Wyrobów Tabacznych

A. N. SZAPOSZNIKOW.

2153 PETERSBURG.

SPRZEDAŻ

Przetworów Wojłoku roślinnego

z Otwocka.

ŚCIÓŁKA, PROSZEK odwaniający dołowy, **SPODIUM** roślinne do klozet i **KLOZETY, OPAKUNKOWE** włókna, **Wojłoki** roślinne szarpane do izolacji i konserwacji, dopełnia się

W DOMU HANDLOWYM

RUDNICKI i S-ka,

Senatorska № 25. 2126

Warszawskie Laboratorjum Chemiczne

HIPPOLITA MAJEWSKIEGO.

WODA CHINOWO-TONICZNA

NA POROST WŁOSÓW,

jest środkiem stanowczym i najczęściej zadziwiająco szybko dobroczynne skutki okazującym, w razie jeśli włosy wypadają przez osłabienie cebulek w skutek nagromadzenia łupieżu, osłabienia organizmu nadmiernej pracy umysłowej albo innej choroby skórnej.—Jedynym warunkiem ułatwiającym skuteczność jest b. czyste utrzymywanie głowy i umiarkowane używanie w lecie pomady, w zimie olejków, przy myciu mydłem w wodzie letniej za parę tygodni.

Cena kop. 75,—z przesyłką rs. 1.

GŁÓWNY SKŁAD JEDYNIE:

1) Krakowskie-Przedmieście № 1, obok kościoła Ś-go Krzyża.
2) Róg Miodowej i Senatorskiej № 1. 2099

W. Karpiński i W. Leppert,

Kantor i Skład w Warszawie, **Elektoralna № 33,**	Fabryka w Helenówku, przez Pruszków st. dr. ż. W.-W.

polecają po cenach umiarkowanych:

piękne i trwałe **Farby olejne**, we wszystkich kolorach; wypróbowanej dobroci **Lakiery olejne, terpentynowe i spirytusowe.**

Lakiery powozowe i do form cukrowych,

otrzymywane metodą używaną w Anglji, a pierwszy raz w kraju i Cesarstwie przez nas stosowaną.

Znane ze swej praktyczności **Massy woskowe** w 5 kolorach.

Farby drukarskie: gazetowe, dziełowe i illustracyjne

równe w dobroci najlepszym zagranicznym, a których składy oprócz w Warszawie, znajdują się jeszcze w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Charkowie, Odesie i Tyflisie.

Wysyłka na wszystkie koleje.—Cenniki gratis i franco.

Adres telefonowy: Karpiński, Elektoralna.

1875

Z upoważnienia Władzy naukowej przyjmuję

Uczniów na stancję.

Cena bardzo umiarkowana. Jerozolimska 26, dom Lewemberga lokalu 18, na parterze. 3196

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów uczącej się młodzieży, iż zostająca pod moim kierunkiem

Szkoła Realna Sześcioklasowa prywatna Męzka,

istniejąca do tej pory przy ulicy Daniłowiczowskiej № 4, przeniesioną obecnie została na ulicę **Szpitalną № 8**, do gmachu specjalnie w tym celu zbudowanego.

Zapisy dawnych uczniów, jak również nowo-wstępujących, rozpoczną się 4 (16) b. m. i trwać będą codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 10 rano do 2 po południu, aż do dnia 20 Sierpnia (1 Września), w którym to dniu odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie zakładu.

Ponieważ wspomniany gmach szkolny zbudowany został **z uwzględnieniem dzisiejszych wymagań hygienicznych i pedagogicznych**, osoby przeto interesujące się sprawą wychowania młodzieży **mogą zwiedzać** takowy codziennie począwszy od dnia 8 (20) b. m., aż do rozpoczęcia lekcyj, to jest do 20 Sierpnia (1 Września), w godzinach od 10 rano do 2 po południu.

Egzamina dodatkowe dawnych uczniów odbywać się będą w dniach 17 (29) i 18 (30) b. m.

Opłata od przychodnich nie uległa zmianie, od pensjonarzów w niższych klasach podwyższoną została.

3130 **Wojciech Górski.**

Magazyn Obuwia

Karola Kassenberg,

przeniesiony został na **Krakowskie-Przedmieście № 41**, obok hotelu Saskiego. 2848

Ważne dla PP. Stolarzy.

Szabuję tanio i pośpiesznie. Twarda № 13, wprost Ciepłej. 3088

---

350 owiec

Elektoral-Negretti,

wysoko poprawnych, zupełnie zdrowych, mianowicie 150 matek i 200 skopów, są do sprzedania w dobrach **Pawłowice**, powiat Sochaczewski, przez stację kolei Grodzisk.

Wiadomość na miejscu w **Pawłowicach** lub w **Warszawie**, u **d-ra Brzezińskiego** przy ulicy **Nowo-Zieluej № 36.** 2147

Bawarja z ogrodem 3110

egzystująca od lat kilkunastu w miejscu b. ożywionem, jest do odstąpienia, ze wszelkiemi utensyljami, za rs. 700. O warunkach dowiedzieć się można: ul. Ciepła № 1, mieszk. 16.

Majątek Ziemski

do sprzedania w Mohilewskiej gub., w Orszańskim pow., od stacji kolei wiorst 17, z miasteczkiem czynszowem, stacją pocztową, młynem i korzystną propinacją, ziemi dziesięcin 2,000. Wiadomość w Instytucie Gimnastycznym W. Olszewskiego, Miodowa 3. 3159

Stancja dla uczniów

u nauczyciela przy 4-em gimnazjum męzkiem i szkole realnej prywatnej, w Warszawie; Nowogrodzka № 13. 3053

Z powodu rzeczywistej słabości zdrowia, do sprzedania

Zakład Najmu Karet.

Wiadomość Chmielna № 3; tamże do zbycia **Ogier** skarogniady, pięknej budowy, zdatny do stanowienia. 3052

Ogłoszenie dla Rodziców.

Osiedlając się od Nowego Roku szkolnego w Warszawie, zawiadamiam Szanownych Rodziców, iż przyjmuję na stancję pensjonarzy, zapewniając im pomoc w naukach i konwersację, niemiecką i angielską. Przełożony szkoły Realnej w Sosnowicach. **K. Tosio.** Wiadomość bliższa Zielna 7. 3094

Mieszkanie frontowe

z 5-ciu obszernych pokoi, 2-ch przedpokoi, pasażu i t. p. dogodności, na 1-m piętrze, do wynajęcia w każdym czasie.— Mieszkanie to ze względu na rozkład i położenie w najlepszej i najruchliwszej stronie miasta, dogodne na kantor, biuro, fabrykę kwiatów, magazyn mód, skład mebli i t. p. magazyny, a w razie potrzeby i na chambre-garnie użyte być może. Wiadomość w Kantorze Leona Krupeckiego pod Kopernikiem. 2174

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyj muzyki albo demi-place. Hoża 18a, m. 14.

Żądany student z wyższych kursów, znający gruntownie języki. Chmielna 1, m. 28, od godziny 6 do 8 wieczorem. 12240

Nauka koronek, lekcje zbiorowe. Chmielna № 28, mieszkania 11. 11945

Dla panienki 14-letniej poszukuje się nauczycielki, zdolnej w przedmiotach elementarnych, językach nowoczesnych, oraz w muzyce, za obiad i mieszkanie. Wiadomość w kiosku na Podwalu, wprost Kapitulnej ulicy.

Stancja dla uczniów z korepetycją. Aleksandrja № 16, mieszk. 20. 11957

Paryżanka z wyższą muzyką udziela lekcje. Marszałkowska 6, mieszkania 6. 12078

Student matematyki, rosjanin, przygotowuje uczni i daje korepetycje ze wszystkich przedmiotów. Widok № 7A, m. 15. 12081

Stancja dla uczniów na przystępnych warunkach. Zapewnia się troskliwą i sumienną opiekę. Wiadomość ulica Marjańska № 2, lit. L, mieszk. 16, między godziną 12 a 5, na żądanie korepetycja w miejscu. 12290

Stancja dla uczniów gimnazjum z upoważnienia władzy. Opieka troskliwa, pożywienie zdrowe, pomoc naukowa. Złota № 13, mieszk. 14. 12289

Posady i prace.

Potrzebni są czeladnicy kołodziejscy do roboty, przy ulicy Nowolipie № 76, wiadomość na miejscu. 12205

Czeladnik introligatorski jest potrzebny, zajęcie stałe, do Żyrardowa. Wiadomość u introligatora L. Peter, Leszno № 33a. 12250

Młody człowiek mogący się powołać na referencje poważnych instytucji, posiadający kwalifikacje buchhalterji i korespondencji, przeważnie w niemieckim języku i przytem doskonały rysownik, poszukuje posady w dziale technicznym. Ogrodowa № 26, mieszkania 10. 12260

Potrzeba 2 uczni do fabryki dzwonów. Ul. Gęsia № 55. 12242

Syn po ś. p. b. urzędniku sądowym z Lublina uprasza W-ch P-ów Rejentów i adwokatów o pracę. Adres w kantorze Kurjera pod lit. K. K. 12296

Uczeń potrzebny jest zaraz, do zakładu tapicerskiego. Ulica Niecała № 1. 12268

Znaczne pieniężne wynagrodzenie temu, ktoby w krótkim czasie wystarał się dla młodego człowieka z wykształceniem gimnazjalnem, o jakąkolwiek chociażby najniższą posadę prywatną tu Warszawie. Oferty proszę składać w kantorze Kur. Warsz. i w kiosku w Saskim ogrodzie pod lit. K. P.

Administrator do dóbr większych, 40 lat wieku, od lat 18-tu w kraju tutejszym, który ostatnie miejsce od lat 12 zajmuje, poszukuje miejsca odpowiedniego w Królestwie albo Rosji. Reflektantów uprasza się zgłosić do V. Kroll w Warszawie, ul. Królewska 3, mieszk. 16. 12295

Do mającego się otworzyć sklepu bielizny na prowincji, poszukuję młodej, przystojnej panienki, zdolnej w swoim fachu, któraby równocześnie wspólnie z właścicielem mogła zarządzać wzmiankowanym sklepem. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. Ż. O. 12298

Uczniowie potrzebni są do zakładu pieczętarskiego L. Makowskiego. Krakowskie-Przedmieście 81, pierwszeństwo mają z prowincji. 12209

Panny potrzebne są do bielizny, podręczne i do dziurek, oraz do nauki. Chmielna 56, w sklepie. 12181

Żądaną jest kucharka, umiejąca doskonale gotować. Ulica Wspólna № 34B, m. 5, dobre świadectwa są wymagalne. Zgłosić się można od godz. 5 po południu. 12135

Czeladnik stolarski z dziesięcio-letnią praktyką, potrzebny jest w magazynie mebli. Nowy-Świat № 37. 12095

Panna służąca z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca lub do szycia w prywatnym domu. Wiadomość kiosk Marszałkowska róg Hożej. 1663

Wdowa przybyła ze wsi, znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie, poszukuje miejsca na wieś lub w Warszawie, może także zaopiekować się dziećmi. Bracka № 1 w magazynie pani Knaupf. 1664

Gorzelany: teoretycznie i praktycznie z najnowszym systemem urządzeń gorzelni i mechanizmem obeznany, do św. Jana był czynnym, potrzebuje posady, lub gorzelnię wydzierżawić dobrze urządzoną miejscowym produktem i drzewem w bliskości miast i szosy. Wiadomość w dystrybucji Kapitulna № 3. 12288

Osoba młoda znająca krawieczyznę, szycie bielizny, pranie, poszukuje miejsca. Ulica Hoża № 10a, mieszkania 9. 12241

Potrzebne są zaraz panny kompletnie uzdatnione do spódnic, podręczne i do nauki. Ulica Długa № 6 domu, mieszkania 6, 3-cie piętro, stróż wskaże. 12054

Potrzebna kobieta lub dziewczyna do pomocy przy wacie. Nowy-Świat № 68. 12090

Potrzebny jest uczeń do tapicera. Ulica Świętokrzyzka № 12. 12219

Potrzebny jest uczeń do apteki Olsztyńskiego, Żelazna 27. 12203

Panna umiejąca szyć dobrze na maszynie Singera, potrzebną jest do pracowni sukien Bronisławy Bejster, Twarda 3. 12050

Panny kompletnie uzdolnione w szyciu staników, oraz panna do maszyny Whelera i Wilsona, potrzebne zaraz. Nowy-Świat 37, w oficynie, 1-e piętro. 1668

Potrzebne są dziewczęta obznajmione z fabrykacją kopert. Nowo-Próżna № 3. 1667

Kupno i sprzedaż.

Kwity lombardowe kupuję. Ulica Aleksandrja № 16, m. 22. 11775

Obrazy olejne artystycznie wykończone, tanio do sprzedania. Marjensztadt № 1b, mieszk. 5, od godziny 2 do 6. 12077

Krowy trzy do sprzedania. Wiadomość w cukierni, Marszałkowska № 47. 11817

Lampa wisząca bronzowa do gazu, o 3-ch ramionach, wraz ze szkłami i całem urządzeniem, jak również dwa ramienniki także do gazu, służące do wystaw sklepowych, bronzowe, do sprzedania. Wiadomość: Królewska № 3, u stróża domu. 12060

Są do sprzedania 2 dorożki z parą końmi, z numerem i liberją, przy ul. Prostej № 8.

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bandzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, pomiędzy Złotą i Chmielną. 11991

Meble 2 garnitury, francuzki i orzechowy, do sprzedania. Tamże przyjmują się roboty tapicerskie i dekoracyjne. Marszałkowska 71. 11970

100 kapeluszy do grubej żałoby z woalami, od rs. 4, oraz dobór kapeluszy słomkowych, kapotek i pięknych kwiatów, poleca magazyn Fijałkowskich, Senatorska № 18, wprost kościoła, w podwórzu na dole.

Kaszmiry czarne czysto wełniane, sprzedaje najtaniej magazyn Fijałkowskich Senatorska 18, wprost kościoła w podwórzu.

Dla amatora. Kilka przedmiotów starożytnych, oraz kanapka wyplatana prawie nowa do pozbycia. Chmielna 54, m. 7. 12046

Tanio! Po zwiniętym interesie, z powodu braku miejsca sprzedaje się różne płótna, weby w sztukach i resztkach, bieliznę męzką, damską i stołową, skarpetki, krawaty, pończochy, chustki webowe oraz gorsy, kołnierze i mankiety do wszycia koszul, po nadzwyczaj nizkich cenach. Solna № 7, m. 13, na dole. 11809

Tubełtówka za rs. 16 jest do sprzedania i Kłosy oprawne z czternastu lat, począwszy od roku 1869. Ulica Krucza № 6, szwajcar wskaże. 12055

Okna i drzwi wystawowe oszklone są do sprzedania. Nowy-Świat № 68, u właściciela domu. 12200

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 12154

Meble bardzo gustowne, garnitur orzechowy rzeźbiony, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, garnitur angielski, biuro męzkie, szeslong, łóżka, toaleta, szafki do bielizny, szafki nocne, umywalnia, stolik do samowara, garnitur napoleonkowy, trema, lustra i firanki tanio do sprzedania. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, m. 30. 12253

Maszyna fotograficzna z Wiednia, z przyborami, nowa. Wiadomość: Nowy-Świat № 70, mieszkania 6. 12129

Fortepian Hoffera prawie nowy, do sprzedania za rs. 360. Miodowa 5, Kochański, wejście przy kościele. 12302

Interesa handl. i majątk.

Sklep spożywczy w pryncypalnym punkcie, dobrze prosperujący i z dogodnemi warunkami komornego, jest do sprzedania zaraz. Wiadomość w kiosku, róg Długiej i Bielańskiej. 12170

Jest do sprzedania sklep wiktuałów. Ulica Krucza № 2a. 12047

Jest do odstąpienia sklep spożywczy z wystawą, w bardzo dobrym punkcie, dobrze procentujący. Wiadomość: ulica Wolska № 7.

Sklep wiktuałów do sprzedania. Wiadomość: ulica Nowogrodzka № 15. 11492

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Nowolipki № 37. 11828

Majątek ziemski do sprzedania w gubernji Lubelskiej, w glebie pszennej, wiorst 3 od Kaźmierza, 7 wiorst od Nałęczowa, 13 wiorst od stacji drogi żelaznej Nadwiślań. N.-Aleksandrja; włók $7^1/_2$, w tem lasu mórg 25, bez służebności, z inwentarzem żywym i martwym, dom mieszkalny murowany o 7-u pokojach, przy domie ogród owocowy, sadzawek dwie. Wiadomość: ulica Wspólna № 34 bez litery, mieszkania № 6, od godz. 3—4 po południu.

Jest do sprzedania dom murowany, piętrowy, z prawem propinacyjnem, ogrodem, piwnicą murowaną, w mieście Piasecznie, o 19 wiorst od Warszawy, przytem 10 mórg gruntu ornego i rzeczką Jeziorną i rybołówstwem na części tejże wzdłuż granicy. Posesja wyżej wymieniona w mieście Piasecznie, może być oddzielnie sprzedaną, lub z gruntem za miastem położonym. O bliższe warunki kupna interesanci mogą się zgłosić codziennie do właścicielki mieszkającej w domu № 32, Aleja Jerozolimska, mieszkania 28. 11851

Do sprzedania dom murowany w Warszawie, przynoszący ośm i pół procent netto dochodu. Wiadomość: Mostowa № 4, u rządcy. 12202

Sklep wiktuałów jest do sprzedania. Ulica Pańska № 64. 12002

Poszukuje się kupna apteki z rocznym obrotem od 4,000 rs. w Król. Polsk. Oferty nadesłać pod adresem: Złota 15, mieszk. 18, w Warszawie. 12189

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania lub wydzierżawienia majątek ziemski włók 20, bez serwitutów i nieużytków, z ziemią pierwszej klasy pszenną, z odpowiedniemi budynkami, w dobrym stanie, z inwentarzem, położony blizko miasta powiatowego. Bliższą wiadomość piśmienną lub ustną powziąść można na Mostowej № 4, u rządcy. 12201

Do sprzedania dom drewniany nowy, frontowy, z oficyną piętrową i ogrodem, przynoszący dochodu rs. 3,330, przy ulicy Prostej № 10, bez pośrednictwa, wiadomość na miejscu. 12194

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość: ulica Żelazna № 17. 12233

Lokale.

Do najęcia od 1 Października r. b., mieszkanie złożone z 5-u pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i góry wspólnej przy ulicy Włodzimierskiej № 14, na 3 piętrze od frontu. Wiadomość u rządcy. 11974

Wiadomość dla pp.: piwowarów i restauratorów, jest do odstąpienia lokal z ogrodem, zdatny na restaurację, w dobrem miejscu, przy ulicy Marszałkowskiej. Wiadomość w cukierni, Marszałkowska № 47. 12074

Przy ulicy Śliskiej № 19 pokój i kuchnia z meblami, miesięcznie rs. 15. 12068

Mieszkania od 60 rs. za pokój a 115 za sklep, są do wynajęcia w nowym domu. Ulica Twarda № 34; wiadomość na miejscu u rządcy. 11805

Poszukuje się pokoiku z pościelą przy porządnej familji. Wiadomość: kiosk, Długa, róg Bielańskiej, pod lit. P. P. 1659

Pokój na 1-m piętrze od frontu do wynajęcia od 1-go Września lub Października. Wiadomość w pracowni sukien, ulica Nowy-Świat № 66. 12206

W domu przy rogu ulicy Włodzimierskiej i Świętokrzyzkiej pod № 1326, są do wynajęcia każdego czasu różne lokale, oraz 2 sklepy z mieszkaniami, między niemi narożny sklep, na pierwszorzędną cukiernię lub restaurację. Wiadomość na miejscu. 12179

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Żebrowska akuszerka, z hotelu Drezdeńskiego przeprowadziła się na ul. Chmielną № 4, o czem zawiadamia Szan. Damy.

Panny potrzebne do bielizny i znaczenia. Tamże jeden albo dwa pokoje do odnajęcia. Nowy-Świat 18, m. 62. 1646

Akuszerka Bandtke przyjmuje osoby na słabość w osobnych i wspólnych pokojach od rs. 10 do 4, sekret zapewnia się. Ulica Hoża № 12 lit. A. 12213

Akuszerka F. Kiewicz przeniosła się z ulicy Kruczej na Złotą № 6 róg Marszałkowskiej; jak dawniej tak i nadal przyjmuje damy potrzebujące jej opieki. Jest także mamka ze świeżym i obfitym pokarmem.

5 rubli nagrody za odprowadzenie na ulicę Zielną № 17, zaginionego 27 Lipca nie dużego żółtego pontera. 12207

Dla pp. myśliwych. Cztery szczeniaki pontery, czystej angielskiej rasy bardzo piękne, są do sprzedania. Wiadomość przy stajniach w Belwederze u Michała. 12291

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty F. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkrast Leszno. fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N 6.
Szyszka i S-ka. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, wars. fabr. czekolady

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Neumark H. Niecała 4 i Wierzbowa 3.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. dom Roezlera

GALANTERJA.

Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1.)
Grodzicki Wacław, Krak.-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Leonard Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny nizkie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).

Dubrowitz Max, Świętojerska 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Sienna 6a. Porady od 8 do $10^1/_2$ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Friedl, Werner i Lion, Wronia 34, Zakłady mechanicz. Kotlarnia miedź. i żelaz. Odlewnia.
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.

Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyzka 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Ecia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych itp., po cenach nizkich.
Globus P., Bielańska 5.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dek.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rahong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowski J. i Ska. Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszał. 63, meble i rob. dekor.

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanter. i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki.
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Roia, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Loretz F., Leszno 24.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9. nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt. detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt, Nalewki 13.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & C., Marszałkowska 53.
Żurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.

Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg. fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 1 (12) Августъ 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.